Nr. 140. Krakow, Wtorek 26 Marca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	55 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	13 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 10 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jedn. cdz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwoma	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	33 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopena i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Bupcryca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Apolityczność rządu polskiego.

W jednym z dzienników warszawskich znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł p. M. Lempickiego. Z artykułu tego podajemy następujące trafne ze wszech miar uwagi i spostrzeżenia:

Społeczeństwo polskie, w czasie obecnej wojny, trapiła stale jedna choroba: zanik zmysłu politycznego, komplikowany paraliżem woli. Choroba ta jednak w rozmaitych okresach nosiła rozmaite nazwy. W pierwszym roku wojny, przed wejściem wojsk sprzymierzonych do Warszawy (5 sierpnia 1915 roku) była to »oryentacya koalicyjna«, czyli rosyjska; w ciągu następnych dwóch lat, z których pierwszy poprzedzał akt 5 listopada, 1916 roku, a drugi był okresem Tymczasowej Rady Stanu — była to »neutralność, ozdabiana maksymalizmem«; na koniec, po patencie 12 września 1917 roku, kiedy powstały Rada Regencyjna i rząd polski — choroba przybrała nazwę »apolityczności rządu«. Zastanawiając się nad charakterem i skutkami trzech odmian jednej i tej samej rzeczy, przychodzimy do następujących wniosków:

Oryentacya koalicyjno-rosyjska była omyłka rachunku i skończyła się haniebnem bankructwem. Wiara w siły koalicyi wogóle i w potęgę Rosyi w szczególności, okazała się złudzeniem; zawiodły także nadzieje, pokładane w obietnice Rosyi: rządu carskiego, a potem rewolucyi, pierwszej i drugiej, jak również w czynną dla Polski sympatyę pozostałych państw koalicyi.

Neutralność stała się dobrowolnem unicestwieniem wartości Polski, jako czynnika, mogącego zaważyć w stosunkach międzynarodowych, obniżeniem znaczenia polskiej sprawy, jednem słowem — polityką samobójstwa. W początku szukano przymierza z nami, bo widziano w nas jeszcze walor polityczny i militarny; strzeżona przez nas pilnie, jak źrenica w oku, neutralność, a raczej bierność, sprawiła w końcu, że nikt do przymierza z nami na seryo nie dąży, a wszyscy, może nawet przesadzając w tym kierunku, uważają nas za »quantité négligeable«.

Koalicyjność i neutralność oficyalnie już minęły; kryją się jednak dotychczas wstydliwie w umysłach wielu. Dziś żyjemy z nowem hasłem i pod nowym znakiem: apolityczności rządu. Ci sami ludzie, którzy byli naprzód koalicyonistami, przedzierzgnęli się potem w neutralistów, dziś występują w oficyalnej roli apolitycznych budowniczych państwa polskiego. W rzeczywistości apolityczność rządu jest zahamowaniem budowy państwa.

Na porządku dziennym mamy przedewszystkiem kwestyę czysto polityczną, w całem znaczeniu tego wyrazu: od jej rozstrzygnięcia, od określenia stanowiska międzynarodowego przyszłej Polski — a mówiąc poprostu, od porozumienia z państwami centralnemi i zawarcia z niemi przymierza — ruszenie z martwego punktu zależy. Dopiero potem będzie możliwem przystąpić z dobrym skutkiem do spraw wewnętrznych, jak to organizacyi skarbu, wojska, administracyi kraju i t. p. Szczegóły przymierza, naturalnie, muszą być odłożone na później, do chwili uformowania normalnego przedstawicielstwa narodu, ale już teraz należy ustalić zasadnicze jego podstawy. Odżegnywać się polityki — znaczy nie chcieć prawdziwej budowy państwa, a zadowolnić się tylko surogatem roboty, jakiemś, bez celu i treści, deptaniem na miejscu. Gabinet tak zwany »pracy«, apolityczny, w obecnej chwili jest tylko dźwiękiem, dekoracyą papierowa naszej niemocy, a nie żywym organem i nie czynnikiem pracy twórczej. Członkowie takiego gabinetu pozostaną figurami z kinematografu, bez ciała i krwi, wykonywującemi, z woli niewidzialnego reżysera, ruchy i gesty sztuczne, to komiczne, to tragiczne. Gdyby nawet byli prawdziwymi świetnymi fachowcami, jakich zresztą w rzeczywistości nie posiadamy, nie znajdą terenu dla zastosowania swej wiedzy zawodowej. Doświadczenie pierwszego gabinetu jest pouczające i potwierdza słuszność powyższego rozumowania. Gabinet ten miał być gabinetem »pracy«; taka była reklama, tłomacząca niespodziewany dobór ludzi. Cóż więc wypracował? Nic, bo i nie miał możności czegoś wypracować, chociażby nawet posiadał w swym składzie jeszcze większe niż były tam, zdolności fachowe. Pod względem politycznym gabinet miał sobie zleconą apolityczność, a raczej »aktywizm umiarkowany«, bo tak wtedy apolityczność się nazywała. Zadaniem gabinetu, złożonego z ludzi politycznie »zbyt niezaangażowanych«, było »rozglądać się bacznie na wszystkie strony« i rzeczywiście rozglądał się aż... mu Chełmszczyznę z przed oczu sprzątnięto! Rada Regencyjna i przyszły gabinet polski stoją dziś przed zagadnieniem o charakterze politycznym i o doniosłości międzynarodowej; mają wyjaśnić i określić stanowisko Polski w stosunku do sąsiadów: mocarstw środkowej Europy i nowopowstających na wschodzie organizmów państwowych. Zadaniem Rady Regencyjnej jest postawić wyraźny program polityczny, a gabinetu ministrów — znaleść w sobie siły do jego wykonania; musi więc on być jednolitym i politycznym. Pomimo tej oczywistości, odzywają się jeszcze głosy wręcz odmienne; zdaniem ich, gabinet przyszły, winien być, bez charakteru politycznego, złożony z ludzi fachowych-specyalistów i powołany wyłącznie do pracy zawodowej. Łatwo przewidzieć, że podobnie jak pierwszy, gabinet taki byłby skazany na budowanie państwa polskiego — na piasku, a więc w rzeczywistości niby nie zbudował.

Wyjazd cesarza Karola do Czech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 marca.

Cesarz udał się wczoraj wieczorem na pobyt dwudniowy do Czech dla zwiedzenia tamtejszych obszarów, których ludność cierpi nędzę. W świcie monarchy znajduje się także ochmistrz ks. Hohenlohe i prezydent ministrów dr Seidler.

Rokowania z Rumunią.

Bukareszt, 26 marca.

»Express Korrespondenz« donosi z Bukaresztu:

Prezydent gabinetu rumuńskiego Marghiloman, który powrócił do Bukaresztu, weźmie osobiście udział w rokowaniach pokojowych na zamku Cotroceni i sam będzie o najważniejszych sprawach rozstrzygał. W ten sposób tok rokowań będzie ułatwiony i przyśpieszony, skutkiem czego zawarcie pokoju nastąpi w najbliższych dniach.

Stosunki niemiecko-ukraińskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 26 marca.

Utworzyło się tu ukraińsko-niemieckie stowarzyszenie dla gospodarczego i kulturalnego zbliżenia. Wkrótce ma nastąpić założenie niemieckiego biura prasowego.

Cesarz Wilhelm do cesarzowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 marca.

Cesarzowa otrzymała następujący telegram: Cieszy mnie, że mogę Ci donieść, iż z łaski Boga bitwa koło Monchy, Cambrai, St. Quentin, La Fere jest wygrana. Bóg dopomógł wspaniale, oby pomagał dalej. Wilhelm.

Berlin, 26 marca.

(Urzędowo). Cesarz Wilhelm wysłał następującą depeszę do cesarzowej z pola wielkiej bitwy we Francyi:

Dziś w nocy po ciężkiej walce padło Bapaume. Moje zwycięskie wojska posuwają się naprzód w kierunku zachodnim poprzez Bapaume. Dalej na południe prą wojska ku Albert. Przeprawiono się przez Somme na kilku miejscach powyżej Peronne. Duch wojsk jest świeży jak w pierwszym dniu. Przeszło 45.000 jeńców, przeszło 600 armat, tysiące karabinów maszynowych, niesłychane zapasy amunicyi i środków żywności, podobnie jak po bitwie nad Soczą we Włoszech. Bóg z nami.

Odznaczenie Hindenburga i Ludendorffa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 marca.

Cesarz niemiecki w stacyi rozkazów najwyższego kierownictwa wojsk we Francyi wręczył wczoraj marszałkowi polnemu Hindenburgowi żelazny krzyż ze złotymi promieniami, najwyższy stopień żelaznego krzyża, jaki dotychczas miał tylko ks. Blücher.

Generał Ludendorff otrzymał wielki krzyż żelaznego krzyża.

Rozmiary klęski angielskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 marca.

(Biuro Wolffa). Wielkie zwycięstwo na zachodzie nad Anglikami jest sukcesem takim, jakiego w dziejach tej wojny od początku wojny pozycyjnej koalicya nigdy nawet w przybliżeniu na zachodnim froncie nie osiągnęła. Ofenzywa Anglików pod Arras w kwietniu 1916 miała szerokość 20 klm. Angielsko-francuska ofenzywa nad Somme w lipcu 1916 miała dwa razy taką szerokość. Francuzi zaatakowali nad Aisną w r. 1917 na szerokości 40 klm. Odcinki atakowe trwających miesiącami walk angielskich we Flandryi nie przekraczały nigdy obszaru 30 klm. Zdobycz przeciwników w pierwszych dniach ich ataków osiągnęła tylko jeden raz najwyższą cyfrę 10.000 jeńców. Podczas pierwszych stadyów tych ataków ani Anglicy ani Francuzi nie dostali się dalej, niż na skraj pola lejowego niemieckich przednich pozycyj. Tylko pod Cambrai atak angielski wdarł się na 7 klm. głęboko, lecz później zmienił się w klęskę. Wielomiesięczna bitwa we Flandryi, w której walczyło 93 angielskich dywizyj i półtora miliona najlepszych wojsk angielskich, przyniosła Anglikom skrawek ziemi 20 klm. szerokości, tylko gdzieniegdzie mający głębokość 6 klm. Cały zysk w terenie półtorarocznych walk angielskich wynosił tylko sto kilometrów kwadratowych.

W porównaniu z tymi sukcesami nieprzyjacielskimi powodzenie trzydniowej bitwy, wygranej przez Niemców, wygląda tak, że **w tym krótkim czasie zysk w terenie wynosi 2.000 klm. kwadratowych.**

Tajemnicze działo niemieckie.

»Berliner Lokal-Anzeiger« pisze z powodu ostrzeliwania Paryża przez działo niemieckie na odległość 120 kilometrów.

Wiadomo, że osiągnięto już dalekość strzału na 20 kilometrów, co więcej nawet na 40, ale trzykrotna odległość jest jakby bajką.

Pomijamy nadzwyczajną sprawność wywiadowczą nieprzyjaciela, który już po upływie kilku godzin wiedział, z jakiej odległości przylatywały niemieckie granaty 24-centymetrowe — sam fakt nasuwa pod wielu względami bardzo zajmujące wnioski.

Przedewszystkiem szybkość pocisku musi być nadzwyczajna. Wedle reguł doświadczalnych, które podaje Cranz w swojej »Balistyce«, trzeba w przestrzeni, napełnionej powietrzem (a więc w zwykłych warunkach) szybkości półtora razy większej niż w przestrzeni bez powietrza, ażeby osiągnąć tę samą dalekonośność strzału. W tym wypadku szybkość pocisku musiałaby wynosić 1½ kilometra na sekundę. Jak trudne zadanie miał konstruktor działa, można sobie wyobrazić. Tylko olbrzymio długa rura działa może zdobyć się na taką szybkość pocisku. Dodając do tego mechaniczną pracę dla nadania takiej szybkości pociskowi, ważącemu setki kilogramów, pojmiemy postęp balistyki w czasie wojny.

Także wysokość, do której wzbija się pocisk, jest olbrzymia. Czas, którego potrzebuje granat, ażeby przebiedz przestrzeń 110 kilometrów, można obecnie tylko w przybliżeniu obliczyć. Fakt ostrzeliwania Paryża z takiej odległości jest świetnem świadectwem dla niemieckiej techniki.

Lugano, 26 marca.

»Secolo« donosi z Paryża pod datą 23 bm.: Urzędowe oświadczenie powiada, że Paryż jest ostrzeliwane przez działo niemieckie o kalibrze 240 mm. Najbliższe stanowiska niemieckie na północ od Compiegne są odległe o 100 przeszło kilometrów. Nasuwa się pytanie, czy jest możliwem strzelać z takiej odległości.

»Corriere della Sera« powiada, że pozostają tylko fantastyczne domysły, ażeby wyjaśnić ten fakt. Albo Niemcy potrafili ukryć gdzieś swoje działo, albo w ciągu półczwarta roku zbudowali podziemny tunel aż do punktu, odległego od Paryża o 30 kilometrów.

Uznanie męstwa Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 marca.

Starzy wysłużeni angielscy żołnierze, którzy dostali się do niewoli, podziwiali rozmach i brawurę niemieckiego ataku. Na polu bitwy spytał jeden zraniony oficer angielski, czy atak wykonały tylko wojska wypadowe. Na odpowiedź, że tych nie było wiele, odpowiedział: W takim razie macie wspaniałe wojska. Inny oficer angielski tłomaczył mnogość zabitych po stronie angielskiej tem, że **otrzymali rozkaz bronić drugiego stanowiska do ostatniej kropli krwi.**

Waleczność Anglików i my musimy uznać w całej pełni.

Amerykański minister wojny na froncie belgijskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Havre, 26 marca.

(Ag. Havasa). Amerykański minister wojny Baker zwiedzał front belgijski i został przyjęty przez króla Alberta, z którym długo rozmawiał.

O tonaż holenderską.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 26 marca.

Według doniesienia Reutera, angielski poseł w Hadze wysłał do holenderskiego ministra spraw zagranicznych pismo, w którem oświadcza, że rządy państw koalicyi sądzą, iż holenderskie okręty, znajdujące się w ich portach, niezupełnie odpowiadają tej objętości tonażowej, jakiej można się było spodziewać według warunków zamierzonego ogólnego układu. — Okręty zaś, które znajdują się w drodze powrotnej do Holandyi, mają zapewne większą objętość, niż ta, która jest potrzebna dla importu do Holandyi i do kolonij. Gdyby rządom państw koalicyi udowodniono, że tak się rzecz nie ma, pokryłyby same ewentualną lukę w tonaży holenderskiej.

Nowy gabinet serbski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 26 marca.

Agencya Stefani donosi: Pasicz utworzył nowy gabinet przy udziale wszystkich członków dotychczasowego gabinetu. Próba utworzenia gabinetu koalicyjnego i osiągnięcia zgody między stronnictwami nie udała się.

Misya dra Steczkowskiego.

»Dziennik Narodowy« zamieszcza korespondencyę z Warszawy z dnia 20 b. m. Z korespondencyi tej przytaczamy następujące informacye:

Zasadniczą linią polityczną, której trzyma się przyszły premier, jest porozumienie polsko-niemieckie, na zdrowych oparte podstawach. Podstawy tego porozumienia muszą być zastosowane do żywotnych interesów narodowych i państwowych stron obu, o ile chcemy, aby przyszłość najbliższa tego nieumocnionego gmachu nie rozsadziła. Swoim żywotnym interesom państwowym dali Polacy niejednokrotnie wyraz, gdy sprawa porozumienia polsko-niemieckiego znalazła się na porządku dziennym. — Postulaty nasze są tak niezachwiane, jak niezachwianą jest wola i instynkt polskiego życia narodowego. Gdy jest więc mowa o porozumieniu polsko-niemieckiem, trzeba mieć na oku, że ze strony niemieckiej, a nawet jej większości, stawiane są nam warunki, na które społeczeństwo polskie aprobaty dać nie może.

Gdy zatem formowany jest obecnie gabinet polski pod hasłem osiągnięcia porozumienia polsko-niemieckiego, to łatwo jest wyobrazić sobie, że tworzenie gabinetu napotyka na trudności. Trwać one będą — nawet już po uformowaniu gabinetu — którego składu na razie całkowicie przewidzieć nie można — dopóty, dopóki zapowiadana decyzya berlińska w sprawie polskiej nie zarysuje się przynajmniej w liniach ogólnych, dopóki sprawa granic Królestwa, a przynajmniej pewność co do tych granic od zachodu, nie będzie ostatecznie i definitywnie, a w sposób żadnej nie ulegający wątpliwości, wyjaśniona.

Dr Steczkowski dążyć będzie do przejęcia przez rząd polski egzekutywy. Z oświadczeń i wyjaśnień p. Steczkowskiego wynika, że w kołach decydujących uzyskał aprobatę na przekazanie rządowi polskiemu gospodarki krajowej. Liczy on, że całkowita władza krajowa może być przejęta przez rząd nasz w miesiącach między lipcem a październikiem.

Sprawa wojska zajmuje w programie p. Steczkowskiego miejsce wybitne. Jest on za szybkiem tworzeniem wojska polskiego, przyczem domaga się, aby kadrami były: Polski Korpus Posiłkowy, oraz formacye polskie, znajdujące się obecnie na rubieży Rzeczypospolitej.

Dr Steczkowski odbywa już od kilku dni konferencye z poszczególnemi stronnictwami, oraz wybitniejszymi politykami. W sprawie konferencyi, odbytej między p. Steczkowskim a sekretaryatem Koła Międzypartyjnego można zaznaczyć, że exposé p. Steczkowskiego nie wywołało w tych kołach zasadniczych zastrzeżeń.

Oprócz dotychczasowych działaczy państwowych, znanych ogółowi z pracy z pierwszego okresu budowy państwa polskiego, wejdą być może, do rządu ludzie, którzy dotychczas stali na uboczu od spraw czysto politycznych. Nie jest też wykluczonem, że w gabinecie znajdzie się ktoś z Koła Międzypartyjnego. Stosunek lewicy do gabinetu, jest, jak widać dość wrogi. Przy tej okazyi zaznaczamy, że rozdźwięk między Kołem Międzypartyjnem lewicą pogłębia się coraz bardziej. Tłem tego rozdźwięku jest różnica poglądów między tymi obozami co do zdań w dziedzinie całokształtu polityki krajowej.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Dr Steczkowski konferował z dwoma przedstawicielami Ligi państwowości polskiej. Co do składu przyszłego rządu wyrażono życzenie, ażeby gabinet mógł być utworzony nie na podstawie klucza partyjnego, lecz z uwzględnieniem kwalifikacyi fachowych ministrów. Ma się odbyć jeszcze jedna konferencya p. Steczkowskiego z przedstawicielami Ligi. —

P. Marya Zbrowski, współzałożyciel i członek rady Związku budowy państwa polskiego, oświadczył w sprawie programu p. Steczkowskiego: »P. Steczkowski jest człowiekiem poglądów jasnych i realnych. W dwukrotnej, wyczerpującej dyskusyi na temat programu politycznego p. Steczkowskiego doszliśmy w głównych punktach do zupełnego z przyszłym premierem porozumienia. Konsekwencye tego porozumienia zależne będą od dalszych faktów spełnionych, przedewszystkiem od składu gabinetu«.

Losy internowanych legionistów.

W dalszym ciągu obszernych relacyj z obozów internowanych legionistów na Węgrzech, otrzymanych przez »Kuryer Lwowski«, znajdujemy następujące szczegóły o położeniu w obozach i o losach legionistów:

W ostatnich dniach stosunki się poprawiły, jest nawet dość dokładna ewidencya internowanych, ale za to **rozpoczęły się transporty internowanych do dalekich, nieznanych na razie miejscowości. Część wyjechała już z Talaborfalva i część z obozu w Saldobosz.** Przyjeżdżający obecnie rodzice i rodzeństwo w odwiedziny do swoich najbliższych, mogą być narażeni na to, że poniosą niemałe trudy i koszta podróży, a nie odnajdą tu swoich.

W Huszt powstała skromna organizacya pomocy internowanych. Na czele stanęła p. J. Germanowa, skarbnikiem jest pułkownik dr Rogalski, lekarz legionowy. Na jego ręce składać należy wszelką gotówkę. Pracuje w tej organizacyi zaledwo kilka osób, z tego dwie lub trzy zajmuje się specyalnie doręczaniem pakunków. Lokal tej skromnej organizacyi mieści się przy Reti-utcza 4 w Huszt. Tam należy odtąd skierowywać posyłki i pieniądze.

Śledztwo przeciwko internowanym zostało już ukończone, obecnie przystępują do wygotowania **aktu oskarżenia.** W pracy śledczej brali udział, prócz przewodniczącego sądu kap. Bartaka i kapitana Ustyanowicza, audytorowie: dr Zakrzewski Wincenty, dr Waga Józef, dr Staruszkiewicz i dr Rozdoł. **Rozprawa sądowa odbędzie się w drugiej połowie kwietnia** w sali sądu wojskowego w Huszcie.

Z chwilą zupełnego ukończenia śledztwa, rozpocząć się miały masowe transporty internowanych w Huszcie i okolicy tych legionistów, przeciwko którym nie dostarczyło śledztwo żadnej winy, a jest takich przeszło cztery tysiące. **Już około 1.000 wyjechało z obozu w Talaborfalva** i część z obozu Saldobosz. **Odstawiono ich,** jak opowiadają, do **okolic Udine,** gdzie poddani będą nowemu przeglądowi. Masowemu transportowi przeszkodziły **epidemiczne choroby, które rozpoczęły się gwałtownie szerzyć** w niektórych barakach, najbardziej w Bustyahaza, skąd wywożą dziennie około 20 chorych, przeważnie na czerwonkę. Dostęp do baraków w Huszt został zupełnie zamknięty dla osób z zewnątrz, nie wolno też internowanym wydalać się poza druty, okalające baraki. Przyjeżdżające w ostatnich dniach osoby nie mogły przywitać się nawet ze swoimi najbliższymi, jedynie wolno rozmawiać krótko na dalszą przestrzeń. Kontumacya ma trwać w tym baraku do 4 kwietnia. W barakach w Huszcie stwierdzono jeden wypadek czarnej ospy.

Obóz internowanych osobno w Taraczköz Królewiaków miał być opróżniony 24 b. m. Internowanych wysyłać mają do Lublina i tam następnie rozpuścić do domów.

Wobec tego, że w krótkim już czasie transporty odbodzić będą regularnie do Udine, należy jak najszybciej nadsyłać pieniądze i bieliznę.

Do Huszt nadeszła wiadomość, że ze Lwowa wybiera się kolumna sanitarna »Czerwonego Krzyża« dla stłumienia epidemii. Pomoc ta jest również gwałtownie potrzebną wobec tego, że na miejscu niema dostatecznych środków leczniczych i brak lekarzy, a lekarze legionowi, jako internowani, nie mogą spełniać skutecznie swoich funkcyj. W ostatnich dniach jest w tej okolicy słoneczna pogoda i ciepło. Jest to wielkiem dobrodziejstwem dla internowanych, mogą bowiem w południe myć się po pas przy studni i wygrzewać na słońcu. Wpłynie to niezawodnie na poprawę zdrowotności, zwłaszcza, że i wikt nieco im poprawiono. — Ostatnio stwierdził lekarz, dr Rogalski, że na każdego w obozie wydziela się 200 gramów mięsa dziennie i 360 gramowy bochenek chleba codziennie na czterech ludzi.

Co do pomocy dla internowanych z zewnątrz, to napotykają one na znaczne przeszkody. Obozy rozrzucone są od siebie o kilka lub kilkanaście kilometrów, są pilnie strzeżone, dostęp do internowanych wzbroniony ze strony władz wojskowych ze względu na tok śledztwa, a w dodatku tu i ówdzie wzmagające się choroby epidemiczne zamykają zupełnie dostęp do internowanych. Pociągi kolejowe zdążają tylko raz na dzień w stronę Szeklenczy, Saldobosz, Bustyahaza i Taraczköz, więc w jednym dniu załatwić można ekspedycyę tylko do jednej miejscowości. Obóz w Talaborfalva oddalony jest od kolei o 11 kilometrów, a następny w Dulfalva jeszcze o cztery kilometry. Za dorożkę do tych miejscowości żądają miejscowi żydzi 120 do 150 K. Pakierów, ani żadnej służby niema do dźwigania worów, więc osoby, towarzyszące ekspedycyi, przeważnie panie, muszą uginać się pod ciężarem worów z pakuneczkami. Zdawało się nieraz, że pewną część paczek trzeba było brać z powrotem, bo adresat nie był wcale w owym baraku, lub został już gdzieindziej przeniesiony, wreszcie niejeden dostał się tymczasem do szpitala.

Brak dokładnego spisu internowanych, względnie rozdzielenia ich po obozach, utrudniał dotąd bardzo pracę jednostek. Z tego powodu mała, co prawda, część pakietów, nie mogła być dotąd doręczona, a umieszczone w nich produkty spożywcze uległy zepsuciu. Pieniądze również w kilku wypadkach nie doszły dotąd z tego powodu do rąk adresata. Być może, że trzeba będzie pieniądze te zwrócić nadawcom.

Obok tego, od jednego z obywateli, który jeździł do obozu w Szeklenczu, dla odwiedzenia internowanego swego brata, otrzymujemy następujące praktyczne wskazówki dla osób, pragnących odwiedzić internowanych legionistów w Huszt, Szeklenczo i t. d.:

Jechać najlepiej jest przez Suchę—Nowy Sącz—Muszynę—Orlo—Koszyce— (Kaschau) Huszt.

Nie należy jechać przez Tarnów! Odjazd z Krakowa o godzinie 10 wieczorem. Przyjazd do Sącza o godzinie 7 rano, przesiada się do pociągu Nowy Sącz—Orlo, gdzie przybywa się o godzinie 10 rano. Tu czekać należy na pociąg do Koszyc, odchodzący o godzinie 12 w południe. W Orlo zjeść można obiad na stacyi za 4—5 K. Do Koszyc przybywa się o godzinie 4 po południu. Połączenie do Huszt około godziny 6 po południu. Przyjazd do Huszt o godzinie pół do czwartej w nocy. Cena biletu drugiej klasy 60 K; klasy trzeciej około 40 K. Bilet z Krakowa do Muszyny nabyć najdogodniej w Związku turystycznym przy ulicy Szpitalnej. W Muszynie pozostaje się w tym samym wagonie, płacąc za przejazd do Orlo konduktorowi.

Ponieważ pociąg przybywa do Huszt w nocy, najlepiej poprosić komendanta stacyi, względnie feldwebla, by pozwolił zatrzymać się w swojem biurze do rana, poczem już o godzinie 6 rano udać się można albo wprost do obozów, albo do p. Zofii Germanowej, Rytti utcza 4, parter na prawo, celem zasięgnięcia bliższej informacyi.

Do Szeklencze jedzie się furką, płacąc około 30 koron za 2—3 osób. Do internowanych w Talaborfalva jechać nie należy przed zasięgnięciem pism-

nej informacyi, gdyż większość — przeważnie rekruci — odeszła już na front włoski. Poczta polowa 515. Gruppe Boroevitsch. Udine.

Jadąc do internowanych, zabrać należy, obok pieniędzy: bieliznę, dalej mydło, pastę do butów i do czyszczenia odzieży, szczoteczki do zębów, grzebienie, nici, guziki i t. d.; następnie żywność wszelkiego rodzaju. Nie zapomnieć o książkach do czytania. Wszystkie przeczytane gazety codziennie wysłać należy pod adresem pani German. Akcya ratunkowa potrzebna jest **bezzwłocznie.** Jako przykład praktycznej pomocy przytoczyć należy, że miasto Brzozów wysłało swego delegata, urzędnika państwowego, który na własnych plecach zawiózł internowanym, obok innych rzeczy, **aż 50** kilogramów słoniny. Trzeba było widzieć radość tych zgłodniałych męczenników! Za przykładem Brzozowa winno pójść każde polskie miasto i miasteczko, natychmiast wysyłając wszystko przez swoich własnych delegatów. Pośpiech jest nadzwyczaj pożądany, gdyż nędza wśród internowanych jest straszna: każdy z nich posiada tylko to, co ma na sobie. Koszuli żaden z nich dotąd nie mógł zmienić dla braku innej, gdyż wszystkie rzeczy przepadły.

Paczki dla krewnych i do dyspozycyi komitetu ratunkowego wysłać należy wprost do p. Zofii German, Huszt, Ungarn. Rytti utcza 4, lub oddać w biurze Pracy kobiet przy ulicy Gołębiej 20, II. p. Nadmienić też należy, że internowani pozostaną w kozach węgierskich tylko do **4 kwietnia.**

Kronika.

Kraków, 26 marca.

ŚNIEG. Kalendarzowa wiosna, która rozpoczęła się chłodem i deszczem, sprawiła nam dalszą niespodziankę. Wczorajszy deszcz i wiatr sprowadził dzisiejszej nocy śnieg. Rano dachy domów i place oraz ulice zabieliły się znowu opadami śnieżnemi, które topniejąc zabłociły miasto. Spadek temperatury jest bardzo znaczny. Rano dzisiaj mróz dochodził do 7 stopni. Biedne kwiaty, które już sprzedawano od szeregu dni w mieście, muszą się znowu pochować przed tą inwazyą zimy.

Z POBYTU MINISTRA DRA TWARDOWSKIEGO W KRAKOWIE. Dziś w południe prezydent miasta Federowicz podejmował u siebie p. ministra Twardowskiego śniadaniem na 12 osób.

Po południu o 4-ej uda się do dra Twardowskiego deputacya miasta, złożona z członków prezydyum miasta oraz przewodniczących klubów radzieckich wspólnie z zaproszonymi przez prezydenta posłami krakowskimi do Rady państwa, aby przedstawić p. ministrowi najważniejsze postulaty gminy z dziedziny aprowizacyi i prosić p. ministra o stałą opiekę nad Krakowem. Deputacya złoży równocześnie memoryał w sprawie poparcia przedłużenia dotychczasowych reklamacyj krakowskich obywateli w interesie publicznym..

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ złożyli do rąk prezydenta Zdzisław hr. Tarnowski 2500 K, Zdzisławowa hr. Tarnowska 2500 K, razem 5000 kor., jako członkowie założyciele Tow. opieki legionowej.

ZASIŁKI DLA NAUCZYCIELI. Rada szkolna okręgowa zamiejska w Krakowie zawiadamia za naszem pośrednictwem wszystkich nauczycieli (lki) tego okręgu, że w dniu 2 i 3 kwietnia b. r. nastąpi wypłata zasiłków, przyznanych ze skarbu państwa na sprawienie ruchomości. Po zasiłki te zgłaszać się mają interesowani osobiście lub przez upełnomocnionych z stepcem.

KOLONIE I PÓŁKOLONIE WAKACYJNE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY. W niedzielę w południe odbyło się w magistracie krakowskim informacyjne posiedzenie delegatów i delegatek towarzystw miejscowych, zajmujących się koloniami i półkoloniami wakacyjnemi dla dzieci i młodzieży szkolnej. Przewodniczył wiceprezydent miasta p. Karol Rolle. W zebraniu wzięli udział reprezentanci i delegatki Tow. walki z gruźlicą (sekcya ochrony dzieci), Tow. kolonii wakacyjnych młodzieży szkół średnich, Tow. kolonii wakacyjnych w Kochanowie, Tow. kolonij wakacyjnych seminarzystek, sekcyi pedagogicznej Pol. Związku Niewiast katolickich, Sekcyi ochrony dzieci tego samego Związku, Tow. ochrony dzieci, oraz Komitetu opieki nad dziećmi partyi socyalistycznej, wreszcie komitetu półkolonij dzieci żydowskich.

Na konferencyi informowano się wzajemnie o zamierzonej akcyi w roku bieżącym. Wszystkie wymienione instytucye, podobnie jak w roku zeszłym, zajmą się bądź wysyłką dzieci i młodzieży na wieś, bądź organizacyą półkolonij. Te ostatnie mieścić się będą: na Prądniku Czerwonym, w parku Jordana, parku krakowskim, podgórskim, dębnickim w Olszy, na Grzegórzkach i ogrodzie strzeleckim. Liczba dzieci i młodzieży szkolnej, objęta koloniami, będzie mniej więcej ta sama, jak w roku zeszłym. Tow. ochrony dzieci w Krakowie zajmie się w tym roku tylko uczniami miejscowych szkół średnich i urządzi dla nich kolonie w Myślenicach, Krośnie, Przeciszwiu i Łotoku. Nadto Tow. powyższe zajmie się także umieszczeniem uczniów w domach prywatnych na prowincyi, mianowicie, u właścicieli dóbr, księży, włościan i t. d. Sekcya pedagogiczna Pol. Związku Niewiast katolickich w tym roku po raz pierwszy założy kolonie wakacyjne dla dzieci do lat sześciu.

W dyskusyi podnoszono, że koszta utrzymania jednego dziecka miesięcznie wyniosą conajmniej 120 koron. Wiceprezydent miasta p. Rolle zabrawszy głos oświadczył imieniem prezydyum miasta, iż gmina krakowska podobnie jak to uczyniła w roku zeszłym, wesprze z całych sił akcyę opieki wakacyjnej nad dziećmi. Miasto specyalnych funduszów na ten cel nie posiada, jednakże prezydyum miasta będzie dążyć, ażeby z funduszów państwowej akcyi zapomogowej (bonowej) wydatną sumą poprzeć kolonie i półkolonie wakacyjne do wysokości 100.000 kor. miesięcznie, co razem wyniesie 400.000 koron, o ile oczywiście rząd w dalszym ciągu będzie gminie udzielał powyższych funduszów. Nadto półkolonie wakacyjne otrzymają żywność z miejskich kuchni wojennych. Opiekę pedagogiczną nad dziećmi dać muszą organizacye i towarzystwa, zajmujące się tą akcyą.

Uchwalono wreszcie odbyć najbliższe posiedzenie za dwa tygodnie, t. j. w **dniu 7 kwietnia.** Na posiedzeniu tem złożą sprawozdanie z działalności zeszłorocznej delegaci i delegatki poszczególnych towarzystw męskich i żeńskich, które czynne były w organizacyi kolonii i półkolonii wakacyjnych w Krakowie.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. W piątek d. 22 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi historyi nauk matematyczno-przyrodniczych z następującym porządkiem dziennym: 1) Prof. dr. Birkenmajer. Drobne wiadomości do historyi astronomii w Polsce. 2) Prof. dr. A. Wrzosek: „Źródła do dziejów szkoły lekarskiej w Grodnie w XVIII stuleciu".

O HONORARYA NAUCZYCIELI W ZAKŁADACH PRYWATNYCH. Posiedzenie komisyi wykonawczej, wybranej dnia 9 marca na pełnem posiedzeniu krak. Koła naucz. szkół wyższych, w sprawie uregulowania honoraryów nauczycieli w zakładach pryw. odbędzie się w środę dnia 27 b. m. w gimn. realnem (IV) p. I. o godz. 6-ej wieczorem wraz z wydziałem Koła. Właściciele szkół średnich pryw., którzy wyrazili życzenie skomunikowania się w powyższej sprawie z komisyą wybraną i wydziałem Koła zaprasza wydział na to posiedzenie. Wydział Koła odbędzie tegoż dnia posiedzenie już o godzinie 5 punktualnie.

KONCERT PROF. WOLANKA I PROF. PRZEORSKIEGO. Dnia 21 marca odbył się w sali Saskiej koncert urządzony na kolonie wakacyjne dla robotnic. Jako soliści wystąpili prof. Wolanek i prof. Przeorski. Głównym punktem programu był koncert skrzypcowy Beethovena. P. Wolanek odegrał koncert ten stylowo. Tak samo sonata Brahmsa op. 100, znalazła w p. Wolanku i p. Przeorskim cennych wykonawców. Ku końcowi programu odegrane były waryacye Tartiniego, na temat Corelliego i Kreislera Tambourin chinois.

Jako drugi solista wystąpił p. Przeorski, który odegrał Schumanowskie „Dawidsbuendlertaenze", budząc usprawiedliwiony entuzyazm słuchaczów.

CHLEB W KRAKOWIE. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że wydało mąkę do wypieku chleba na środę i czwartek b. r. Dla odbiorców chleba wyznania izraelickiego mąki na te dni nie wydano.

KUCHNIE OBYWATELSKIE. W czasie żydowskich świąt Paschy od dnia 27 marca do 4 kwietnia b. r. włącznie zamkniętą będzie jadalnia w V miejskiej kuchni obywatelskiej. Kuchnia ta będzie w czasie świątecznym wydawać do domu obiady, kolacye zaś jedynie w święta wolne.

ZAMYKANIE BRAM O GODZ. 10 WIECZÓR. Dyrekcya policyi krakowskiej komunikuje, że z nastaniem czasu letniego bramy domów mają być zamykane o godz. 10 wieczór.

KRADZIEŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH. W fabryce Rudolfa Petersheima na Grzegórzkach skradziono 5 pasów transmisyjnych wartości 5000 koron.

ODDANE RZECZY. Kolejarz Karol K. z Niepołomic złożył w biurze bezpieczeństwa, przy ulicy Kanoniczej szereg przedmiotów, które zakupił w dobrej wierze od Adama Dudzickiego, znanego na bruku krakowskim włamywacza, za kwotę 2000 koron. Między temi rzeczami znajdowały się futra męskie i damskie, kilka ubrań z firmą J. Szklarskiego, większą ilość pościeli, znaczonej literami E. B. i K. J., żółta waliza skórzana z pokrowcem, branzoleta złota łańcuszkowa i wiele innych przedmiotów. We czwartek rano można te rzeczy oglądać w biurze policyjnem przy ulicy Kanoniczej.

Z kraju.

TARNÓW, 23 marca. (Ś. p. Stanisław Doliński). W tych dniach zmarł w naszem mieście w 75-ym roku życia ś. p. Stanisław Doliński. Urodzony w Rzeszowskiem, skończył uniwersytet Jagielloński, poczem przeszedłszy szybko wszystkie stopnie karyery sądowej został prezydentem sądu obwodowego w Tarnowie w r. 1888, którą to godność piastował bez mała przez ćwierć wieku. Sądownictwo cenilo w ś. p. Dolińskim sprężystego i sprawiedliwego urzędnika; to też za wydatną służbę otrzymał tytuł i charakter radcy dworu i mianowany został kawalerem orderu Leopolda.

Pogrzeb ś. p. Dolińskiego odbył się 21 b. m. Kondukt pogrzebowy, w którym wzięła udział przeważnie tarnowska inteligencya, prowadził ks. infułat Bąba, a od bramy cmentarnej ks. biskup Wałęga. Nad otwartą mogiłą pożegnał zmarłego imieniem sądu dr. Kruczkiewicz, obecny prezydent sądu obwodowego w Tarnowie.

WŁAMANIE W RYMANOWIE. Z Rymanowa donoszą: Do mieszkania trafikanta Mojżesza Wolfa włamali się nieznani sprawcy i skradli gotówkę 30.000 koron oraz liczne bardzo cenne kosztowności, jak n. p. złote pierścienie z brylantami, dyadem starożytny z perłami i t. d. Szkoda bardzo znaczna. Sprawców nie ujęto dotychczas.

Z Królestwa Polskiego.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ WARSZAWY.

(Pogłoski o składzie gabinetu. — Z obozu aktywistów. — Akcya wyborcza do Rady Stanu).

Warszawska »Gazeta Poranna« z dnia 24 marca donosi.

Według uporczywie powtarzających się wiadomości, **skład gabinetu,** którego utworzenia niektórzy spodziewają się **już w tych dniach,** byłby następujący: skarb: p. J. Steczkowski (premier), sprawy wewnętrzne: p. J. Stecki, rolnictwo: p. Dzierzbicki, oświata: p. Ponikowski, przemysł i handel: p. Grohman (przemysłowiec łódzki). Dr W. Chodźko ma podobno objąć tekę nowego ministerstwa, wyodrębnionego z kompetencyi dotychczasowych dwóch. Dyrektorem departamentu politycznego zostanie na pewno Janusz ks. Radziwiłł. Na stanowisko wicedyrektora wymieniają aż trzech konsulów austryackich — Polaków pp.: Hallera, Okęckiego i Straszewskiego. Szefem jednej z sekcyj ministerstwa spraw wewnętrznych, jak słychać, zostanie p. Ustyanowski, b. wiceprezydent namiestnictwa we Lwowie

W obozie aktywistycznym w związku z akcyą pp. Ronikiera, Simona i Fr. Radziwiłła w Berlinie, panuje ożywienie, zaznaczając się licznymi protestami, sprostowaniami i zmianami osobistemi. W Lidze państwowości powstał, nie wiadomo, który już z kolei, rozłam, którego ogólne zebranie, zwołane onegdaj, nie tylko nie zlikwidowało, lecz owszem pogłębiło. Wystąpili z zarządu obydwaj wiceprezesi pp.: Abramowicz i Grotowski. Nawet w Centrum przejawia się jakiś ferment. Ks. Aleksander Drucki-Lubecki ustąpił ze stanowiska prezesa Centrum, podobno, jednak, jak zapewniają, nie z motywów politycznych. Pp. Simon, Radziwiłł i Ronikier nie powrócili jeszcze z podróży.

»Monitor« zamieszcza rozporządzenie tej treści.

»Zmieniając odpowiedni punkt rozkładu grup sejmikowych, załączony do paragrafu 1 instrukcyi wyborczej z dnia 5 lutego 1918 roku, postanawia się, iż członkowie sejmików z powiatów: **miechowskiego, olkuskiego, jędrzejowskiego, włoszczowskiego i pińczowskiego** mają się zjechać dla wybrania członków Rady Stanu nie w Miechowie, lecz w Kielcach«.

»Kuryer Warszawski« donosi:

Stronnictwa aktywistyczne organizują »Narodowy komitet wyborczy« i przygotowują wspólną listę kandydatów na członków do Rady Stanu. Zebranie organizacyjne komitetu odbędzie się dnia 25 t. m.

KONTRYBUCYA ZA DEMONSTRACYE W WARSZAWIE BĘDZIE ŚCIĄGNIĘTA. Jak doniosło przezydium policyi zakomunikowało magistratowi, iż nie wniesiona dotychczas kontrybucya pieniężna w wysokości 250.000 marek za zajścia w dniu 14 lutego zostanie ściągnięta ze środków pieniężnych, należących do miasta, a znajdujących się pod zarządem władz okupacyjnych.

ZJAZD LEKARZY DENTYSTÓW. W Warszawie odbyło się walne zebranie członków Tow. lekarzy dentystów, gromadzącego wyłącznie dentystów chrześcijan. Na zebraniu tem zapadła uchwała zwołania w Warszawie zjazdu lekarzy dentystów z udziałem Polaków **z całej Polski,** zarówno Kongresowej, **jak i zakordonowej.** Zgodnie z uchwałą dodatkową, organizacyą zjazdu ma zająć się ad hoc wybrana komisya, w skład której wchodzą lek. dent.: Banasiński, Bielawski, Bruner, Mokrzycki i Zakrzewski. Terminu zjazdu jeszcze nie ustalono.

Kino „Opieka"

wyświetla we wtorek i środę sensacyjny film z tajemnic ochrany warszawskiej w 6 częściach

OFIARY CARATU.

Film ten o nadzwyczajnym prawdziwym wydarzeniu i denerwującej akcyi, wyświetlany będzie tylko przez dwa dni, ponadto komedya.

Program ilustruje muzyka wojskowa.

241

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We wtorek, dnia 26 marca: »Śluby dębnickie«.

ZMARLI.

Antoni Colonna z Walewic Walewski, b. właściciel dóbr Szydłowce, b. członek Rady powiatowej husiatyńskiej etc., zmarł w Strutynie dnia 22 marca 1918, przeżywszy lat 63.

Szczegóły ofenzywy niemieckiej.

»Vossische Zeitung« przynosi następujące wywody swojego współpracownika wojskowego:

Gdy o świcie dnia 21 marca ciężkie działa niemieckie i austro-węgierskie dały pobudkę do wielkiej orkiestry bojowej, chodziło o to, ażeby na jakimś punkcie frontu zachodniego wybić wyłom w stanowiskach nieprzyjacielskich, zbudowanych z całą pieczołowitością. Gdzie to miało nastąpić, nie przeczuwał nikt po stronie nieprzyjacielskiej, równie zresztą jak po stronie niemieckiej. Naczelny komendant angielski Haig bawił nawet w Londynie, skąd nie mógł wcale wpływać na bieg wypadków.

Dopiero gdy o godz. 8 rano na linii pomiędzy Arras i La Fère nastąpił atak z teutońską gwałtownością, wodzowie nieprzyjacielscy rozpoznali, że Hindenburg — jak się wyraża wspomniany krytyk — **zarządził atak na punkcie »szwu«, to jest tam, gdzie stykały się linie angielskie i francuskie. Chodziło o zgniecenie południowego (prawego) skrzydła angielskiego.**

W dalszym ciągu swoich wywodów pisze wymieniony krytyk:

„Francuzom pomimo całotygodniowych przygotowań artyleryjskich i pomimo użycia wielkich sił, to wykonali Niemcy w ciągu 3 dni po akcyi prawda, powiodło się także nieprzyjacielowi od chwili, gdy ofenzywa nasza przybrała postać elastycznej obrony, niejedno wtargnięcie do naszych stanowisk — ale ograniczało się ono do 10, a najwyżej do 20 kilometrów. A wtedy Anglicy i Francuzi z reguły tracili pogląd na sytuacyę, nie umieli sprostać nowym zadaniom. Jakże inaczej u nas. Na przestrzeni 80 kilometrów zarządził Hindenburg atak, który w pierwszym dniu na tej całej szerokości wtargnął do rowów nieprzyjacielskich.

W ten sposób z góry osiągnęliśmy tę korzyść, że nieprzyjaciel nie mógł rozpoznać na pewne, gdzie uderzenie doprowadzi do przełamania, gdzie klin wbije się jeszcze głębiej. Szerokość pierwotnej akcyi była rękojmią powodzenia, następnie zaś, i to przedewszystkiem, ta okoliczność, że po wybiciu wyłomu żaden z wodzów niemieckich nie miał wątpliwości co do tego, jak ma dalej postępować. Nie było żadnego wahania się, żadnego namysłu. Wodzowie i żołnierze, już w czasie długoletniego wyszkolenia pokojowego wychowani do samodzielności i chętnego ponoszenia odpowiedzialności, pojęli swoje zadanie bez dalszych rozkazów i celowo działając każdy na swojem stanowisku, z tysiąca kamieni utworzyli świetny obraz mozajkowej bitwy.

A teraz, gdy nieprzyjacielskie stanowiska zostały wzięte, wodzowie i żołnierze mają przed sobą nowe, ogromne zadania. Potrzeba nie tylko zdobyte stanowiska tak odbudować, ażeby nam służyły na wszelki wypadek za silną podstawę i podporę, ale także ściągnąć ciężkie działa, ażeby się przygotować do dalszej akcyi.

Należy uporządkować połączenia na tyłach uzupełnić zapasy amunicyi i żywności, słowem utworzyć na nowo za frontem cały aparat. Przy rozwiązywaniu tych zadań ofenzywa naszych nieprzyjaciół za każdym razem utknęła już przy początkowych sukcesach. Zadania te wymagają nadzwyczajnej sprawności, energii i wytrwałości zarówno wodzów jak żołnierzy.

Ale podołaliśmy im stanowczo i nie spowodowały one przerwy. Podczas gdy za frontem wszystko jest urządzone na nowo, wojska nasze następują nieprzyjaciołom na pięty. Walka przełomowa na linii Monchy La Fere ukończyła się. Może rozpocząć się bitwa ruchowa przed linią Bapaume—Peronne—Ham.

Ale pozostały jeszcze ciężkie zadania. Aczkolwiek połowa armii angielskiej jest pobita, na długim froncie od Flandryi aż do Alp ma nieprzyjaciel jeszcze niezliczone dywizye. Od jego zarządzeń zależy bieg naszych operacyj. Może naczelna rada wojenna koalicyi zapomocą ofenzywy francuskiej, czy to w Szampanii, czy pod Verdun, czy w Lotaryngii, zechce przynieść Anglikom odciążenie. Ale z drugiej strony jest rzeczą możliwą, a nawet prawdopodobną, że nieprzyjaciel zgromadzi swoje rezerwy i podejmie atak na skrzydła naszych wojsk przełomowych. Taki kontratak już nastąpił zapomocą wojsk amerykańskich, francuskich i angielskich pod Chauny — nie powiódł się atoli. Jest także możliwem, że nieprzyjaciel znajdzie oparcie na opuszczonych stanowiskach nad rzeką Somme.

Rokowania z Rumunią.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 marca.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu pod datą 26 b. m.:

Najważniejsze postanowienia traktatu pokojowego: polityczne, terytoryalne i wojskowe z Rumunią zostały ostatecznie ułożone dziś o godzinie 4 rano. Również ułożono ostatecznie układ dodatkowy prawno polityczny i zasady umowy w kwestyi naftowej. Inne kwestye gospodarcze są dalej omawiane na posiedzeniach komisyi. Stosownie do umowy z delegatami rumuńskimi, cały układ traktatowy po ustaleniu go będzie równocześnie podpisany i ogłoszony.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska
Rządca drukarni L. K. Górski.